Kraków, Sroda 31 Grudnia 1913. Nr. 7.

CHWILA

REDAKCYA: Kraków, ul. Jagiellońska L. 10.
ADMINISTRACYA: ul. św. Anny, L. 3.

Dziennik wspólny Czytelnicy mogą odbierać w Administracyach poszczególnych dzienników.

„Czas“ — „Głos Narodu“ — „Nowa Reforma“ — „Nowiny“
Wydanie wspólne. — Cena Nru 8 hal.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Inseraty przyjmuje Administracya »CHWILI«, ul. św. Anny l. 3, parter.
Cena za »Nadesłane« 2 kor. od wiersza petitowego. — Cena za inseraty 80 hal. za wiersz petitowy.
Nakład „CHWILI“ wynosi 50.000 egz.

Polepszenie sytuacyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 31 grudnia.

Sytuacya parlamentarna, która wczoraj jeszcze przedstawiała się wprost beznadziejnie, dzisiaj o tyle się wyjaśniła, **że niebezpieczeństwo zastosowania § 14. do planu finansowego już minęło.** Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Izba posłów **nie będzie czyniła dalszych trudności**, co do kwestyi, przy jakim dochodzie ma się zaczynać progresya w podatku osobisto-dochodowym. To jest jedynym jeszcze punktem spornym, bo zresztą przyszedł do skutku i dotrzymany został **kompromis między Izbą panów a Izbą posłów.**

W kołach politycznych oświadczają, że po tak pomyślnym wyniku dnia wczorajszego, nie należy się już obawiać **żadnych niespodzianek** ze strony Izby panów **tak że przedłożenia finansowe będą mogły być dzisiaj jeszcze przedłożone do sankcyi cesarskiej, a jutro razem z pragmatyką służbową wejść w życie.**

Izba posłów obradowała wczoraj do późnej nocy i załatwiła się z podatkiem osobisto-dochodowym, przyczem, w myśl życzeń Izby panów, znowu przywróciła minimum egzystencyi w kwocie 1200 koron, co prawda charakterystycznym sposobem, znowu **większością jednego głosu.** Izba posłów odrzuciła natomiast wniosek kompromisowy, domagający się, aby progresya zaczynała się przy dochodzie 6000 koron, przyjmując odpowiedni ustęp z przedłożenia w pierwotnej osnowie t. j. że progresya zaczyna się przy dochodzie 10 000 koron.

Z Rady państwa.

(Tel. „Chwili.“)

Wiedeń. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów przydzielono uchwałę Izby panów w sprawie podatku osobisto-dochodowego, bez pierwszego czytania. komisyi finansowej.

W dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie nauczycieli przemawiał pos. Verstowsek.

Ruskie intermezzo.

Poseł Oleśnicki, zażądawszy głosu w sprawie regulaminu, zaprotestował imieniem klubu ukraińskiego przeciw temu, że prezydyum tego klubu nie zostało na czas zawiadomione o zamiarze przydzielenia uchwały Izby panów w sprawie podatku osobisto-dochodowego, bez pierwszego czytania komisyi finansowej.

Gdy poseł Oleśnicki skończył mówić, powstała **wrzawa na ławach posłów ruskich.** Kilku posłów **uderzało w pulty.**

Poseł Stark zabrał głos celem faktycznego sprostowania, nie mógł jednak mówić z powodu wrzawy na ławach ruskich.

Wobec panującej wrzawy **prezydent przerwał posiedzenie.**

Izba pracuje.

Wiedeń. Izba posłów na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem załatwiła w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie o **przekazywaniach na rzecz krajów.** Wszystkie poprawki zgłoszone do tej ustawy, **odrzucono.**

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem nagłym w **sprawie nauczycieli.** Przemawiał pos. Verstovsek.

Posiedzenie przerwano, celem umożliwienia obrad **konwentu seniorów.** (Zob: „Konwent seniorów“ Prz. red.)

Deklaracya Rusinów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów odbyło się o godzinie 7-mej wieczorem. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł **Lewicki** i oświadczył imieniem klubu ukraińskiego:

„Uczynimy zadość apelowi wystosowanemu do nas, że ze względu na grożące naszemu parlamentaryzmowi niebezpieczeństwo, powzięliśmy właśnie uchwałę traktowania od tej chwili przedłożeń, nad któremi toczą się obrady, tylko ze stanowiska merytorycznego. (Oklaski).

Prezydent Sylwester przyjmuje oświadczenie prezesa klubu ukraińskiego z zadowoleniem do wiadomości (Zob.: „Konferencya hr. Stuergkha z Rusinami“ Prz. red) i wyraża przekonanie, że toczące się w Galicyi rokowania ugodowe będą dla dobra obu narodowości wkrótce doprowadzone do **pomyślnego rezultatu** (oklaski).

Uchwalenie ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Przystąpiono do drugiego czytania ustawy o podatku osobisto-dochodowym, odesłanej przez Izbę panów. Sprawozdawca komisyi finansowej, pos. Licht, przedłożył następujące, przez większość uchwalone wnioski.

„Komisya postanawia podtrzymać uchwały Izby z wyjątkiem trzech punktów, mianowicie, minimum egzystencyi, opodatkowania cudzoziemców i amnestyi. Co do tych punktów zaproponował referent, aby **zgodzić się na uchwałę Izby panów,** a więc aby minimum egzystencyi **zredukować do 1200 koron.** Natomiast sprzeciwił się referent uchwale Izby panów co do skali opodatkowania“.

W dyskusyi przemawiali sprawozdawcy mniejszości Renner i Diamand, oświadczając się za podtrzymaniem uchwały Izby posłów, oraz za oznaczeniem minimum w wysokości 1600 koron. Po kilku faktycznych sprostowaniach, przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Rennera o podtrzymanie wszystkich uchwał Izby posłów odrzucono 225 głosami przeciw 174. Dalszy wniosek Rennera o utrzymanie minimum w wysokości 1600 koron odrzucono 196 głosami przeciw 195. Pozostał więc wniosek, że minimum egzystencyi wolne od podatku wynosić będzie i nadal 1200 kron. Wniosek Stoelzla w sprawie podwyższenia progresyi odrzucono.

Przyjęto następnie wnioski komisyi. Uchwalono następnie ustawę w trzeciem czytaniu, **załatwiając tem samem plan finansowy.**

Izba przyjęła następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o **ubezpieczeniu górników od wypadku.**

Na końcu posiedzenia odczytano interpelacyę posła Heilingera w sprawie **przesilenia w przemyśle drukarskim.**

Prezydent Sylwester wyraził posłom życzenia szczęśliwego Nowego Roku i zawiadomił, że termin następnego posiedzenia Izby posłów podany będzie w drodze pisemnej.

Posiedzenie Izby posłów zakończyło się o godz. **11 ¼ w nocy.**

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła ustawę o podatku od wina szampańskiego i ustawę o **przekazaniach na rzecz krajów,** zgodnie z uchwałami Izby posłów.

Natomiast w ustawie o podatku od totalizatora, poczyniła Izba panów kilka zmian z poleceniem zdania sprawy w 24 godzinach. Następne posiedzenie Izby panów dzisiaj o godzinie 12 w południe.

Rząd o kolejach lokalnych.

Wiedeń. Posłom Mastalce i Grossowi, którzy udali się do prezydenta ministrów z zapytaniem o los **przedłożenia o kolejach lokalnych,** oświadczył hr. Stuergkh, że rząd, stosownie do swego przyrzeczenia, **wniesie to przedłożenie po definitywnem załatwieniu planu finansowego.** Przedłożenie to jest zupełnie wygotowano i może być **każdej chwili wniesione. Jak w koł. parlamentarnych słychać,** przedłożenie obejmuje **budowę 94 kolei lokalnych kosztem 450 milionów koron, z czego 280 milionów koron przypada na państwo.**

Konwent seniorów o pracach parlamentu.

(Tel.: „Chwili.“)

Wiedeń. W czasie między południowem i wieczornem posiedzeniem Izby posłów, odbyły się narady **konwentu seniorów.** Prezydent Izby Sylwester wskazał na to, że 32 przedłożeń nie doczekało się jeszcze nawet pierwszego czytania, zaś 37 przedłożeń czeka na drugie czytanie. Na załatwienie czeka nadto cały szereg pilnych spraw, jak ubezpieczenie robotników górniczych od wypadku, nowela o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i t. p.

Poseł Fink wniósł, aby po południu odbyło się dzisiaj posiedzenie Izby dla załatwienia **planu finansowego.** Wniosek ten poparli posłowie **Kramarz,** Leo, Gross, Sustersic i Conci.

Poseł Kost Lewicki protestował przeciw odesłaniu uchwały Izby panów w sprawie podatku osobisto-dochodowego bez pierwszego czytania do komisyi.

Hr. Stürgkh o reformie wyborczej.

Prez. min. hr. Stuergkh oświadczył się również za wnioskiem pos. Finka i wskazał na ważność załatwienia planu finans., z którym złączną jest ustawa, leżąca w interesie szerokich kół ludności. Jeżeli plan finansowy będzie załatwiony, to z prowizoryum budżetowem **będzie można poczekać** kilka dni po pierwszym stycznia. Prezydent ministrów spodziewa się, że parlament załatwi się z prowizoryum budżetowem do **dnia 11. stycznia,** poczem mogłaby nastąpić przerwa w obradach parlamentu, dla umożliwienia obrad Sejmów

Prezydent ministrów potwierdza, że w rozmowie z posłem Lewickim mówił o dalszych energicznych rokowaniach w sprawie **galicyjskiej reformy wyborczej,** oraz, że przyrzekł starać się o ich zakończenie, jednakże nie **może się zgodzić,** na żądanie „iunctim“ między sejmową reformą wyborczą galicyjską a reformą finansową w Radzie państwa. To „iunctim“ chcą Rusini narzucić rządowi i Izbie. Prezydent ministrów **nie uznaje też takiego „iunctim.“**

Mowca ponawia apel do posłów, aby sesyę zakończono w harmonii, aby podczas przerwy kilkotygodniowej można było załatwić pilne sprawy w poszczególnych krajach, więc nietylko galicyjską reformę wyborczą, ale także ugodę narodową w Czechach. Nie rząd sam jest w tem wszystkiem interesowany, ale wymaga tego interes państwa i ludności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Chwili“

Podjęcie rokowań czesko niemieckich.

Wiedeń. Hr. Stuergkh odbył długą konferencyę z namiestnikiem czeskim ks. Thunem, w sprawie ponownego podjęcia rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Jak słychać, rokowania te mają się rozpocząć 15. stycznia.

Katastrofa kolejowa.

Piła. (WAT). Przejeżdżający przez stacyę pociąg ekspressowy z Berlina wjechał na stojącą na torze maszynę. **Cztery osoby zginęły.**

Wiadomości z ostatniej chwili na 4-tej str

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu“.

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi).

Wiceprezesem głównego zarządu „Ostmarken-vereinu“ jest p. Raschdau, używający tytułu „Kaiserlicher Gesandter a. D.“ Człowiek ten w karyerze dyplomatycznej, mimo milionów, doprowadził tylko do urzędu posła pruskiego na dworze sasko-wajmarskim i po otrzymaniu dymisyi oddał się zupełnie na usługi bractwa trzech liter. Gdzie Tiedemann nie ma bliższych stosunków, tam wyręcza go Raschdau, jako były dyplomata. Do tego to Raschdaua zwrócił się ks. Hanyckij listem, pisanym z Rudna 11 marca 1904 r. w sprawie wydania broszury przeciwko Polakom i dynastyi habsburskiej. W liście swym podnosi między innemi:

„Ekscelencya raczy łaskawie przejrzeć rękopis i poczynić w nim ewentualne poprawki. Manuskrypt czytałem także i jestem zdania, że on wywoła wiele rumoru nietylko w Niemczech ale wszędzie przez zwrócenie uwagi na wewnętrzną a skutkiem tego i na zewnętrzną politykę Austryi wobec Polaków (właściwie — dopisuje dosłownie Hanyckyj — polityki dynastyi Habsburgów), a także na fałszywą, czającą się (schleichende) politykę Polaków wobec Rosyi. Że ta ostatnia polityka jest prawdziwą, najlepszym dowodem jest prasa polska, która w zeszym roku a i w tym roku nie występowała przeciw Rosyi, a jeżeli to czyniła, to tylko w łagodnym tonie, tak, że niewtajemniczeni socyaliści całej prasie zrobili zarzut rusofilizmu. Obecnie dowodzą tego także podróże wysokiej szlachty polskiej i jej różne zjazdy i narady. Mojem zdaniem, nie jest za wiele, mieć oczy otwarte na czyny i postępowanie Polaków, a przedewszystkiem trzeba na nie mieć oczy otwarte w Niemczech, aby zaradzić szkodom, jakie Polacy zdolni są wyrządzić.

»Jeżeli broszura ta okaże się skuteczną, autor jej ogłosi jeszcze w tym roku drugą pod tytułem: »Rewolucyjne usiłowania Polaków dawniej i dziś« (Die revolutionären Bestrebungen der Polen früher und jetzt) z podaniem środków i osób. Co do kosztów wydania zechce Ekscelencya w swej dobroci podjąć rokowania z tą lub inną księgarnią. Mam nadzieję, że W. Ekscelencya swoim wpływem jako mąż stanu może nakładcy zapewnić jak największe rozszerzenie dzieła, i że co do tego z tej strony nie będzie trudności«.

Ostrożny Raschdau zachował jednak rezerwę. Hanyckiemu nic nie odpisał, natomiast list jego posłał do generalnego sekretarza »Ostmarkenvereinu« z dwoma następującemi marginesowemi uwagami:

»Sekretnie! I. Proszę proboszczowi odpowiedzieć, że wyjechałem na kilka tygodni za granicę. Kierownik Towarzystwa zajmie się tą sprawą po swoim powrocie z podróży agitacyjnej.

II. Byłoby interesującem przeczytać tę broszurę. Ale lepiej się z nią zbyt nie utożsamiajmy«.

W tej samej sprawie Hanyckyj zwrócił się listem z dnia 29 marca do generalnego sekretarza »Ostmarkenvereinu«. Z listu tego wyjmujemy następujące charakterystyczne szczegóły:

»Ponieważ autorowi broszury Budzynowskiemu już teraz grożą procesem o zdradę stanu, przeto tytuł broszury brzmieć będzie: »Die polnische Gefahr«, bearbeitet auf Grund der von Budzynowskyj verfassten Schrift: »Oesterreich oder Polen«. Przekonany jestem, że przy odpowiedniej reklamie w gazetach, broszura ta wywoła w całych Niemczech wielką sensacyę«.

Po raz trzeci w tej samej sprawie pisze 22 maja 1904 r. Hanyckyj do biura »Ostmarkenvereinu«:

»Proszę pięknie mi donieść, co się stało z manuskryptem broszury: »Warnung vor der polnischen Gefahr«. Przyjedzie obecnie prawdopodobnie pewien pan (Rusin) do Berlina dla odwiedzenia dra Bovenschena i »Ostmarkenvereinu«. Należy mówić z nim z największą ostrożnością i wogóle obracać się tylko w ogólnikach«.

I wreszcie w liście z 28 czerwca 1904 r., wysłanym do »Ostmarkenvereinu«, Hanyckyj gniewa się, że od miesiąca nie otrzymał odpowiedzi i zapytuje, czy manuskrypt będzie ogłoszony. Na list ten otrzymał dnia 30 czerwca 1904 r. odpowiedź, że rękopis znajduje się u księgarza-nakładcy Hermana Walthera w Berlinie, który wyjechał i wróci po sześciu dniach. Po powrocie jego Hanyckyj odbierze bliższe szczegóły.

W publikacyi p. Fr. Krysiaka, zamieszczonej w »Dzienniku Berl.« i »Kur. Pozn.«, zasługuje na uwagę dalsza obszerna korespondencya ks. Hanyckiego z głównym zarządem »Ostmarkenvereinu«. Wiadomo, że ruski ten ksiądz dla ułatwienia sobie stosunków z Berlinem od roku 1905 na stałe zamieszkał w Katowicach na Górnym Śląsku. Stąd też pod datą 23 czerwca tegoż roku wysłał do głównego zarządu »Ostmarkenvereinu« następujący list:

»W załączeniu przesyłam ruskie pismo »Diło« i proszę zwrócić uwagę, komu należy, na polskie pismo »Słowo Polskie« Nr. 288, a w nim na jego artykuł »Wawel«. Jasno w nim wyłuszczono cele Polaków i popieranie ich przez austryackiego cesarza«.

Do tego listu dołączony jest Nr. 127 »Diła« z naczelnym artykułem »Wawelskaja Polityka«.

Dnia 2 lipca 1905 r. zarząd »Ostmarkenvereinu« otrzymał od Hanyckiego list następujący:

»Proszę bardzo o przysłanie mi materyałów co do tego, jak Polacy dzięki zarobkom w przemyśle niemieckim stali się wielkimi i silnymi. Ile oni przy pomocy pieniędzy niemieckich (!) potworzyli banków parcelacyjnych, ile poczynili oszczędności i w ilu milionach. Proszę mi przysłać wszelki materyał, ja go pragnę zużytkować publicystycznie w pismach ruskich. Nadesłany materyał w razie potrzeby zwrócę. Mam nadzieję, że w tej pracy znajdę pomoc u Panów«.

Prośbie tej oczywiście zarząd bractwa trzech liter skwapliwie zadośćuczynił i przesłał ks. Hanyckiemu następujące akta: 1) Polen, Banken und Genossenschaften, 2) Marcinkowski-Verein i 3) »Polenstimmen«, czyli broszurę z wycinkami z prasy polskiej, wydaną przez drugiego wiceprezesa »Ostmarkenvereinu« radcę sprawiedliwości i sekretarza poznańskiej organizacyi prowincyonalnej, Vossberga.

Hanyckyj za nadesłany materyał w liście z 6 lipca 1905 r. dziękuje w następujący znamienny sposób:

»Serdeczne dzięki za przysłany materyał. Zostanie on znakomicie wyzyskany przeciw Polakom w Galicyi. Proszę o przysłanie jeszcze jednego egzemplarza »Polenstimmen« i dwu egzemplarzy broszury »Polenring«. Po jednym egzemplarzu zatrzymam dla moich prac, a drugie wyślę do Lwowa. Będzie to wydrukowane w gazetach i wyzyskane w ten sposób, że udowodni się, iż Polacy w Niemczech mają większą wolność prasową, aniżeli Rusini w Galicyi (?!). Każdy polski artykuł zostanie wyzyskany dla ruskich stosunków. W ten sposób nasze gazety obronimy przed konfiskatą, a bardzo ostro wystąpimy przeciw Polakom. Jeżeli u Panów znajduje się materyał, co polskie gazety piszą przeciw Prusom, proszę mi go także przysłać. Chciałem sobie odpisać ustawy Towarzystwa Marcinkowskiego, lecz spiesząc się z odesłaniem materyału, zapomniałem je odpisać, proszę tedy przysłać mi odpis ich. Jeszcze raz serdeczne dzięki i proszę wszystko, co moglibyśmy zużyć wspólnie, przeciw Polakom, przysłać mi, a wszystko zostanie zużyte przeciw Polakom«.

»Proszę o wiadomość, gdzie obecnie przebywa major von Tiedemann. W przyszłym tygodniu będę w Berlinie, mam wiele do omówienia. Prawdopodobnie przyjedzie także przewodniczący ruskiego Narodnego Komitetu«.

Hakatyści dostarczyć musieli Hanyckiemu żądanego materyału, bo najpierw w liście z 18. sierpnia 1905 r. a następnie w drugim liście z 4. listopada tego samego roku dziękuje im za to serdecznie, przyrzekając jednocześnie, że antipolskie druki będą natychmiast rozrzucone pomiędzy Rusinów. W drugim liście prosi nadto o przysłanie ustaw »Ostmarkenvereinu« i odpisu paragrafu ustaw Towarzystwa Marcinkowskiego, obowiązującego stypendystów do zwrotu pobranych stypendyów. Wreszcie w liście z 25 listopada 1905 r. prosi o przysłanie ustaw »Straży poznańskiej«, które mu są obecnie bardzo potrzebne«. Ustawy »Straży« posłano mu zostały dnia 29 listopada tegoż roku.

Zamiast życzeń noworocznych!

Z okazyi Nowego Roku 1914 zamiast rozsyłania powinszowań swoim Szanownym Odbiorcom, przeznacza **Franciszek Macharski**, właściciel nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie:

dla weteranów z r. 1863 K. 25; dla zakładu sierót p. Żurowskiej K. 25; dla zakładu staruszek i kalek na Blichu K. 25; dla zakładu sierót w Pawlikowicach K. 30; dla opuszczonych niemowląt Zakład im. Dzieciątka Jezus K. 30: dla zakładu im. X. Siemaszki K. 25; dla Siostry Felicyanki Salomei na obiady dla biednych uczniów K. 25.— Interesowani zechcą się zgłosić po odbiór pieniędzy do firmy:

A. Hawełka w Krakowie.

WSPÓLNIKA

poszukuje się do bezkonkurencyjnego, bardzo rentownego w Krakowie handlu z kapitałem **od 15 do 20 tysięcy Koron**. Zgłoszenia listowne: Kraków, ul. Szczepańska 15, I. p. oficyna, Bol. Jankowski.

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo »Chwili« zastępować będzie, przez cały czas bezrobocia drukarskiego, wydawnictwa »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin«. **Natychmiast po zakończeniu sporu między pracodawcami i pracownikami drukarskimi, wydawnictwa tych czterech dzienników, podejmą działalność na nowo.**

Z tego powodu zarówno redakcye, jak administracye, względnie ekspedycye »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin« **funkcyonować będą**, w swoim dotychczasowym zakresie działania, **bez przerwy w dalszym ciągu**. Zarówno korespondenci tych dzienników, jak interesenci wogóle, zechcą zatem odnosić się nadal w sprawach, tych dzienników dotyczących, **wprost i bezpośrednio** do ich redakcyj, względnie do ich administracyj.

Prenumeratę noworoczną należy też nadsyłać do administracyi każdego z tych dzienników oddzielnie, gdyż wydawnictwo »Chwili«, jako zastępczo tylko za te dzienniki działające, **prenumeraty przyjmować nie będzie.**

W sprawach publicznych nie cierpiących **zwłoki**, zwracać się jednak można **wprost do redakcyi »Chwili«** (ul. Jagiellońska l. 10, II piętro, telefon Nr. 41).

Inseraty, przeznaczone dla **»Chwili« przyjmuje** administracya tejże przy ul. św. Anny l. 3 Parter).

Natomiast z inseratami, **przeznaczonymi dla wymienionych dzienników**, zgłaszać się należy, jak dotąd, do ich administracyj.

Wieczór Sylwestrowy

urządza

KAWIARNIA TEATRALNA

w Krakowie.

Wstęp od osoby **1.20** Kor. wraz z podatkiem gmin. Przy wstępie otrzymają **Panie i Panowie**

wspaniałe niespodzianki.

Orkiestra muzyki przygotowuje również **nadzwyczajny program z niespodziankami.**

1914! Przy zmianie roku **1914!** ośmielamy się złożyć naszym **Szanownym Odbiorcom najszczersze życzenia** i równocześnie prosić o dalsze łaskawe względy. — Skład farb, perfumeryi, artykułów do potrzeb domowych i gospodarczych: ***Reim i Spółka,***
1914! Kraków, Rynek gł., Linia A-B. **1914!**

Życzenia Noworoczne!

Minął rok ciężki — siał on zniszczenie
w kraju i materyalne i moralne — więc
z **Nowym Rokiem**, który — oby rany
zabliźnił i dźwignął nas materyalnie —
życzę wszystkim moim Przyjaciołom
i Odbiorcom szczęścia i pomyślności

Mr WŁ. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 31 grudnia.

Na nowy Rok spieszą z życzeniami do swoich Przyjaciół, Czytelników i Korespondentów redakcye czterech dzienników, pod presyą niebywałych dotąd w drukarstwie polskiem stosunków, zmuszone do wydawania wspólnemi siłami »Chwili«, dopóki normalne nie wytworzą się dla nich stosunki.

Do licznych objawów przesilenia ekonomicznego w kraju i państwie, przybywa pod sam koniec roku zastój w przemyśle drukarskim, narażający zarówno klasę robotniczą, jak pracodawców, na nieobliczalne straty. Wydawnictwa dzienników znalazły się w pośrodku niejako stron wojujących, odczuwają następstwa walki, same pozbawione istotnego wpływu na wyrównanie punktów spornych. Mamy nadzieję, że przymusową tę sytuacyę prasy polskiej zrozumie Czytelnictwo polskie i we właściwym kierunku szukać będzie przyczyn zjawiska, które redakcyom dzienników zamyka przystęp do drukowanego słowa, a wydawnictwom wbrew ich najszczerszym intencyom, nie pozwala na wywiązanie się z przyjętych zobowiązań.

Wyrażamy tedy życzenie, aby Nowy Rok zaczął się dla całego kraju i narodu pod pomyślniejszą gwiazdą i przyniósł rozwiązanie tych problemów społecznych i ekonomicznych, które zaciężyły w ubiegłym nad wszystkimi objawami życiowemi tylu nieszczęściami nawiedzonej Ojczyzny

Dodatek nadzwyczajny do Nr. 7go „CHWILI“.

NADESŁANE. Artykuły „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Walka o cennik drukarski i znaczenie jej dla społeczeństwa.

II. ODPOWIEDŹ NA ODPOWIEDŹ.

Gdyśmy przygotowywali do druku wydaną przez nas w ubiegłym tygodniu broszurę p. t. »Walka o cennik drukarski i znaczenie jej dla społeczeństwa«, byliśmy z góry przygotowani na to, że nie pozostanie ona bez odpowiedzi. Sądziliśmy wszakże, że surowa rzeczowość naszych wywodów, oparta na niezaprzeczalnych i aż nadto może wymownych faktycznych danych, wywoła co najwyżej również rzeczowe oświetlenie sprawy, różniące się od naszego jedynie zasadniczo odmiennym kątem widzenia. Nadto staraliśmy się spokojnym, lecz poważnym i stanowczym tonem naszej publikacyi dać pełny wyraz temu, że świadomie i szczerze pragniemy, aby społeczeństwo jak najlepiej zostało poinformowane o istocie i właściwem znaczeniu sprawy naszej. Szło nam o to najwyraźniej, aby w tym właśnie wypadku opinia publiczna wypowiedziała się nie pod wpływem frazesu lub sentymentu, lecz na podstawie suchych a jasnych faktów, które nawet już bez komentarzy obejśćby się mogły.

I z każdym dniem dowodniej się przekonywujemy, że ten nasz punkt wyjścia był słuszny, a zamiar nasz celu swego istotnie dopiął. Jednym zaś z najmocniejszych i najjaskrawszych dowodów, że i ogólny nasz pogląd, i rzeczowa nasza argumentacya oparły się na prostej i zdrowej logice oraz na realnem odczuciu społecznej i politycznej (niestety!) strony sprawy, jest odezwa p. t. »Nasz przymusowy strejk«, odbita w Krakowskiej Drukarni Ludowej (»Naprzodu«), a podpisana ku naszemu najwyższemu zdziwieniu: »Krakowska filia Stowarzyszenia drukarzy«.

Odezwa ta, aż boleśnie uboga w rzeczowe argumenty, mogłaby być najzupełniej pominiętą milczeniem, bo zaiste nie potrzeba być nawet »przemysłowcem przemysłu drukarskiego« (jest to najnowsze pogardliwe oznaczenie właściciela drukarni w języku »Naprzodu«), by, porównawszy naszą broszurę z zeszłego tygodnia z odpowiedzią, dojść do przekonania, że ta właśnie odpowiedź, żadną nie jest odpowiedzią. Bo w istocie ani jedno z naszych twierdzeń nie zostało obalone, ani jeden przez nas użyty rzeczowy argument nie został zaczepiony, a zwłaszcza z najwyższą ostrożnością autor czy autorowie odpowiedzi omijają najwidoczniej niebezpieczne dla nich faktyczne dane co do realnych żądań i dążeń jednej i drugiej strony.

Moglibyśmy więc z zupełnym spokojem poprzestać na stwierdzeniu tej właśnie negatywnej okoliczności i czekać z ewentualną polemiką na taki głos publiczny w tej doniosłej sprawie, któryby naszą argumentacyę obalić się starał w sposób rzeczowy, a poważny zarazem.

Dwa jednak powody zmuszają nas do bliższego zajęcia się wzmiankowaną odezwą. Najprzód poczytujemy sobie za obowiązek moralny wobec powagi chwili i doniosłości sprawy wykryć i sprostować aż do przesady posuniętą ilość kłamstw i fałszów, zawartych w tej odezwie, a to pomimo to, że fałsze te najczęściej pośrednio tylko do naszej broszury się odnoszą. Po wypełnieniu tego obowiązku wypadnie nam dopiero zastanowić się nad tem, kto, dla kogo, w jakim celu i w czyim interesie odezwę tę napisał i do jak najgorliwszego kolportażu przeznaczył.

. . . .

Dla ułatwienia sprawy przystępujemy **do prostowania fałszów w odezwie w takim samym porządku, w jakim w samej odezwie pomieszczone zostały:**

1. Fałszem jest, jakoby

»olbrzymia większość prasy zamknęła łamy swych pism przed naszymi (t. j. organizacyi towarzyszów) komunikatami«, —

albowiem odpowiedź na pierwszy komunikat »Związku właścicieli drukarń« pomieszczona została we wszystkich pismach, do których ją nadesłano, innych zaś komunikatów organizacya towarzyszów do pism codziennych nie dostarczyła.

2. Fałszem jest, jakoby

»Głos Narodu«, nie wydrukował sprostowania nadesłanego ze sfer robotników drukarskich«, —

albowiem owo »nadesłane sprostowanie« było naprędce skleconym artykulikiem pp. zecerów z drukarni »Głosu Narodu«, który miał być bez wiedzy redakcyi i zarządu drukarni przemyconym do numeru. Tu należy dodać, że po znanej sprawie z pierwszym komunikatem »Związku właścicieli drukarń«, którego zecerzy składać nie chcieli, pp. redaktorzy z całą lojalnością oświadczyli, że komunikaty oficyalne przyjmować będą od stron obu, nie było zaś, bo być nie mogło, mowy o uwzględnianiu polemiki ze strony choćby interesowanej, lecz nie mającej organizacyjnej legitymacyi do zabrania głosu.

3. Fałszem jest, jakoby

w ciągu czasu trwania dotychczasowego cennika, w którym to czasie (sama odezwa to przyznaje) nastąpiła stosownie do umowy trzykrotna automatyczna podwyżka płac, »płace zwiększyły się o 2—3 procent« tylko, —

albowiem cyfry mówią, co następuje:

Minimum płacy towarzysza drukarskiego wynosiło w r. 1905 dla Krakowa 27 koron tygodniowo, po owych zaś automatycznych podwyżkach doszło do kwoty 32 koron, co odpowiada zwiększeniu się o 18·5%. Po za tym jednak teoretycznym wzrostem cennikowego minimum płacy, które pobiera w galicyjskich drukarniach mniej niż dziesiąta część towarzyszów, faktyczny wzrost płac w czasie od 1905 r. po koniec 1913 r. był bez porównania większy. Przykładowo powiemy, że w jednej z najpoważniejszych drukarń krakowskich przeciętna płaca tygodniowa przed ośmiu laty wynosiła 34²/₃ korony, a w grudniu r. b. 44¹/₃ korony, wzrosła więc o 28·3%.

4. Fałszem jest, jakoby

»pryncypałowie przed dwoma laty obiecali robotnikom udzielić dodatku drożyźnianego«, a »dodatek ów pozostał do dziś czczem przyrzeczeniem«, —

albowiem okólnikiem z grudnia 1911 r. uwiadomieni zostali właściciele drukarń o tem, że

»na posiedzeniu naczelników organizacyi pryncypałów i towarzyszy, odbytem dnia 9 grudnia 1911 r., została zawarta następująca obie strony obowiązująca ugoda:

I. Wszyscy towarzysze, pracujący w pewnych pieniądzach (to znaczy nie od sztuki lecz za stałą płacą), otrzymują z d. 1 stycznia 1912 r. następujące dodatki:

1. Mający obecne minimum otrzymują nowe minimum według cennika, t. j. o 1 koronę więcej.

2. Mający o 1 koronę wyżej, niż obecne minimum, otrzymują o 1 koronę więcej.

3. Mający od 2 koron aż do 5 koron ponad obecne minimum (a więc w Krakowie od 33 aż do 36 kor.) otrzymują po 2 korony dodatku.

4. Mający płacę wyższą ponad wyszczególnione pod 3) otrzymują 1 koronę dodatku.

Ci towarzysze, którzy od 1 stycznia 1911 do 30 czerwca 1911 r. otrzymali najmniej 2 korony podwyżki, otrzymują obecnie bez względu na płacę 1 koronę dodatku (z wyjątkiem pod 1).

Tym towarzyszom, którzy od 1 lipca 1911 otrzymali podwyżkę, podwyżka ta odcina się od przypadającego obecnie dodatku drożyźnianego.

II. Kierownictwo organizacyi towarzyszy zobowiązuje się przez cyrkularze i zgromadzenia wpłynąć na wszystkich towarzyszy, aby ze względu na dobrowolny dodatek drożyźniany odpowiednio zwiększyli wydatność pracy«.

Nadto tym samym okólnikiem zawiadomiono właścicieli, »że zarząd organizacyi towarzyszy zobowiązał się o to postarać, aby aż do końca umowy cennikowej, t. j. do końca r. 1913, panował zupełny spokój i porządek w zakładach i aby żadnych

dalszych żądań aż do końca 1913 roku towarzysze nie przedkładali.«

Umowa ta została ze strony krakowskich pryncypałów tak ściśle i tak życzliwie dla pracujących wykonana, że ostatniego ustępu z uchwały I. zgodzono się ze względu na drożyznę krakowską nie brać pod uwagę. Widocznie to wyłamanie się z pod ogólnej uchwały, choć na korzyść pracujących, podziałało dezorganizacyjnie na towarzyszy krakowskich, bo bez względu na powyżej wymienione zobowiązanie zarządu ich organizacyi powołują się oni wciąż jeszcze na swój osobny memoryał z żądaniem zgoła już osobnego dodatku drożyźnianego dla Krakowa, który to memoryał, jako wniesiony przed uchwałą wiedeńską z 9 grudnia 1911 r., stał się formalnie bezprzedmiotowy, a w treści swej wprost niewykonalny wobec ciężkiego położenia w przemyśle w ostatnich dwóch latach.

5. Fałszem jest, jakoby

nowy cennik, przedłożony właścicielom drukarń był »prawie ten sam, co poprzedni«, oraz »zmian zasadniczych żadnych nie mieścił«, —

albowiem w nowym cenniku, którego jedynie układ i rozkład jest identyczny z dotychczasowym cennikiem, tylko znacznie mniejsza ilość ustępów, odnoszących się niemal wyłącznie do poszczególnych obliczeń akordowych, pozostała bez zmiany. Reszta uległa zmianie bardzo znacznej, zarówno w kierunku podrożenia płacy podstawowej oraz dopłat i dodatków, jako też w kierunku utrudniania korzystnego i ekonomicznego podziału pracy. Większość tych obostrzeń cennikowych jest w równej zupełnie mierze nie do przyjęcia, jak i wygórowane żądania podwyżki płac minimalnych i innych. Musimy więc i tu z całym naciskiem zaznaczyć, że sprawa pieniężnych ustępstw przy ugodzie cennikowej jest nie jedynym wcale i wcale nie najważniejszym szkopułem. O tem zresztą delegaci i przedstawiciele towarzyszów doskonale wiedzą.

6. Fałszem jest, jakoby

robotnicy żądali »tylko niespełna dziesięcioprocentowej podwyżki i skrócenia dnia pracy o kwadrans dziennie«, —

albowiem, pominąwszy już, że wyraz »tylko« stanowi sprzeczność z tem, co w poprzednim ustępie 5-tym zostało udowodnione, podwyżka, której żąda nowy cennik, jest znacznie większa, niż 10%. Bo oto np. dla Krakowa minimum ma być podwyższone z 32 koron na 35 koron, co równa się w rzeczy samej niespełna 9·4%, ale ponieważ towarzysze żądają jednocześnie niezależnej od wysokości minimum podwyżki dla wszystkich bez wyjątku o drugie 3 korony, więc faktycznie żądają oni podwyżki znacznie wyższej dla tych wszystkich pracujących, których płaca równa jest lub bardzo zbliżona do minimum. Jeśli jednak ta podwyżka pozornie wygląda na niższą, niż o 10%, to już podwyżka, żądana przy płacy od sztuki, a mianowicie dla Krakowa z 52 halerzy na 59 halerzy za każde 1000 liter zwykłego pisma, równa się okrągło 13·5% (dla najniższej klasy płac podwyżka minimum stanowi 12%, podwyżka akordu więcej niż 15%). Fantastyczność wyrażenia, użytego w odezwie o »niespełna dziesięcioprocentowej podwyżce« jeszcze jaskrawiej występuje w bardziej ukrytych pozycyach cennika, których w tem sprostowaniu, przeznaczonem dla nie obznajmionego z zawodem drukarskim szerokiego ogółu, oczywiście wymieniać i objaśniać nie jesteśmy w możności. Śmiało jednak twierdzimy, że żądanie towarzyszów pod względem płacy wraz z żądaniem skrócenia dnia roboczego o kwadrans, przerachowane na normalny budżet średniej drukarni krakowskiej, dadzą podwyżkę roczną pozycyi »płace personalu kwalifikowanego« o przynajmniej 20%. Kwota ta jest potwornie wprost wielka, jeśli się z jednej strony weźmie pod uwagę, że przeciętny nakład książki u nas jest bez porównania niższy, niż przy ruchu księgarskim niemieckim. Z drugiej strony takie ogromne podniesienie kosztów produkcyi musi pociągnąć za sobą to, że wrócą zapewne te czasy, kiedy to polskie książki najtaniej i najlepiej drukowano w Lipsku i Berlinie.

7. Fałszem jest, jakoby

»pryncypałowie, stworzywszy sobie potężną organizacyę, uznali, że nadszedł odpowiedni czas do rozbicia lub całkowitego, o ile się uda, zniszczenia organizacyi robotników drukarskich w całej Austryi«, —

albowiem tego rodzaju zamiar byłby sprzeczny z dobrze zrozumianym interesem przemysłu całego. Do tej strony sprawy wypadnie nam jeszcze osobno powrócić w ostatniej części tej naszej odpowiedzi, lecz już na tem miejscu uważamy za właściwe oświadczyć kategorycznie: jeśli z jednej strony pryncypałowie, złączeni w silną i zwartą organizacyę i na każdym kroku widzący olbrzymią wartość i wszechstronną celowość swego własnego zrzeszenia, tylko życzyć sobie mogą, aby ich pracownicy doszli do najpomyślniejszych wyników w dalszym rozwoju ich silnej i z wielu względów zapewne podziwu godnej zawodowej organizacyi, — to wszakże z drugiej strony nie tają się z tem bynajmniej, że podporządkowywanie czysto gospodarczych zawodowych organizacyi interesom zarówno jednostek, jak i całych grup przekonaniowych, jest niezgodnem z istotnymi celami tych organizacyi, a często nawet, jak właśnie w obecnym nas samych dotyczącym wypadku, tym organizacyom i ich faktycznym członkom na szkodę wychodzi. Dlatego też pryncypałowie, z których żaden chyba nigdy i nigdzie potwornego poglądu, cytowanego w odezwie, nie wypowiedział, tem szczerzej i otwarciej z tym szkodliwym objawem do walki występują i występować napewno będą, bo wierzą głęboko, że uda się im otworzyć oczy towarzyszom na krzywdę, które im rozmyślnie i, niestety, z pełnem powodzeniem wyrządza obłuda ich prowodyrów.

8. Fałszem jest, jakoby

»przed ośmiu laty obie organizacye — pryncypałów i towarzyszów — były równie silne, a naturalny wzrost jednej i drugiej do czasów obecnych postępował równolegle«, —

albowiem w czasie, gdy w r. 1905 toczyły się narady nad nowym cennikiem, organizacya pryncypałów była w istocie rzeczy jeszcze bardzo słaba. Wówczas należało do organizacyi drukarń mniej niż 50% ogólnej ich liczby, a co ważniejsza, zdala od niej stało wiele poważnych firm wiedeńskich i czeskich. To też, gdy na domiar złego, zjawił się wtedy w roli pośrednika wysoki c. k. rząd, który, robiąc po cichu przeróżne obietnice właścicielom drukarń (ani jedna z nich nie została, jak zwykle się zresztą w Austryi dzieje, spełnioną), terroryzował wprost reprezentacyę pryncypałów, musiała ona z obawy, by słabość organizacyi zbyt wyraźnie się nie zarysowała, zgodzić się na wiele szczegółów w cenniku, których szkodliwość już wówczas dała się przewidzieć. I tu należy z całem zadowoleniem stwierdzić: jeśli w ciągu tych lat ośmiu organizacya pryncypałów tak się rozwinęła, że obejmuje dziś ilościowo ponad 80% wszystkich istniejących w Austryi drukarń, jakościowo zaś zszeregowała wszystkie poważne i wybitne firmy, to stało się dzięki wewnętrznemu bodźcowi, jakim było smutne, bo wyłącznie niemal ujemne doświadczenie z »życia cennikowego«, jeśli tak wyrazić się wolno. Nawet najoporniejsze przedsiębiorstwa, nie chcąc do ostatniej prawie chwili poświęcić swych indywidualnych swobód dla korzyści zorganizowanego działania, doszły wreszcie do przekonania, że stan obecny jest nie do zniesienia, a zło usunąć może tylko karna i sprężysta organizacya.

9. Fałszem jest, jakoby

»potoczyłaby się napowrót fala demoralizacyi robotników, zjawiłyby się w tej formie (?) »czarne listy« i t. p.«, a to na wypadek dopuszczenia pryncypałów do równych praw w biurze pośrednictwa pracy«, —

albowiem żądanie to oparte jest na postanowieniach ustawy przemysłowej, dzięki której w bardzo wielu organizacyach zawodowych biura pośrednictwa pracy w ten a nie inny sposób działają, a pomimo to o żadnej »fali demoralizującej« lub »czarnych listach« nie słyszy się stamtąd. Bal nawet w Niemczech, tem państwie najpotężniejszych organizacyi zawodowych, cennik drukarski zawiera postanowienie, że »prowadzenie biura pośrednictwa pracy powierza się zarządcy, wybranemu przez pryncypałów i towarzyszów«, a »nadzór nad niem sprawują wspólnie jeden z pryncypałów i jeden z towarzyszów«, przyczem wyraźnie jest powiedziane w tymże § 92 cennika niemieckiego, że »wpisania na listę szukających pracy lub pośredniczenia w jej dostarczeniu nie wolno uzależniać od tego, czy dany towarzysz należy lub nie należy do której organizacyi lub kasy chorych«.

I niech wolno będzie w tem miejscu zapytać: dlaczego to, co w Niemczech w zawodzie drukarskim, a w państwie austryackiem w bardzo wielu innych organizacyach zawodowych jest godziwe i pożyteczne dla obu stron interesowanych, nie może być zastosowane w naszym pięknym zawodzie? Czyżby tak wielka, potężna i zasobna organizacya, jaką jest przodujące wszystkim innym organizacyom robotniczym »Stowarzyszenie drukarzy« była w gruncie rzeczy tak słabą i bezbronną, że tylko za pomocą »ustawy wyjątkowej« przed »garstką przemysłowców« obronić się zdoła? Boć przecież niczem innem obecna forma biura pośrednictwa pracy przy organizacyi towarzyszów nie jest, jak najzwyklejszą »ustawą wyjątkową«, zawieszającą dla tego jednego zawodu ważność § 116 (ustęp 3 i 4) ustawy przemysłowej z 5. lutego 1907 r. (dz. ust. p. Nr. 26), a zarazem tworzącą najzupełniejszy przeżytek w życiu organizacyi zawodowych Europy środkowej i zachodniej. I rzecz to godna podziwu zaiste: panowie socyaliści, walący zawsze i wszędzie z brutalnym cynizmem w to, co oni sami — wbrew innym zresztą — uchwalili uznać za przesąd, przywilej, prawo wyjątkowe i t. d., twierdzą wciąż, że żądanie pryncypałów na punkcie biura pośrednictwa pracy jest »rozbijaniem«, »bezwzględnem niszczeniem«, »burzeniem« organizacyi robotniczej! Pomimo, że żądanie to jest najzwyklejszem, a zarazem najsłuszniejszem, najsprawiedliwszem i zgodnem z zasadami postępu, demokratyzmu, a już z pewnością logicznie pojętego socyalizmu, usuwaniem przywileju, znoszeniem ustawy wyjątkowej! Gdyby ci panowie, których »odkomenderowano« do »roboty« nad drukarzami, mieli więcej szacunku dla tej najpoważniejszej organizacyi zawodowej robotniczej i więcej przywiązania do niej, a mniej fałszywej ambicyi i partyjnego zaślepienia, toby sami ten potworny dziś anachronizm usunęli, a przez to oddaliby większą usługę towarzyszom drukarskim, niż przez ich napuszone a bezdennie jałowe manifesty i ukazy w rodzaju omawianej tu odezwy.

10. Fałszem jest wreszcie, jakoby:

»p. Wacław Anczyc*), przewodniczący Związku pryncypałów na Galicyę zachodnią i delegat

*) P. Wacław Anczyc, zarówno jako »pracodawca« w swym zakładzie, jak też i w charakterze przewodniczącego sądu cennikowego krakowskiego, cieszy się powszechnie zasłużoną opinią człowieka, dla którego poczucie słuszności i sprawiedliwości jest nakazem moralnym, nie dającym się pogwałcić przez jakikolwiek partyjny czy jednostkowy interes. Rzeczą jest przeto zrozumiałą, że panowie socyaliści odczuwają dla niego ten znany u nich rodzaj szacunku, który na zewnątrz przejawia się w formie bezsilnej złości oraz nieżyczliwej grzeczności. Dlatego to, gdy sytuacya się obecnie zaostrzyła, stał się nasz p. przewodniczący przedmiotem stałych napaści osobistych, pomimo, że wszelkie nasze publikacye pozbawione były najzupełniej nuty osobistej. I nawet w odezwie, będącej tematem niniejszego wyjaśnienia, napiętnowano go, że jako »rzekomy przyjaciel pracujących, wyrzucił na ulicę robotników, którzy po 30 lat u niego pracowali«. Ten zarzut zdumiewać musi w ustach tych, którzyby byli z najzimniejszą bezwzględnością dopilnowali, by owi robotnicy, którzy po 30 lat u p. Anczyca pracowali, bez śladów uczucia żalu czy słabości porzucili go sami o tydzień później. Że owi dzielni i zacni starzy weterani drukarscy opuszczali swe kaszty i prasy z takiem samem milczącem wzruszeniem, z jakiem żegnali ich zarządcy i pryncypałowie, że niejeden z nich najwidoczniej ciężką z sobą samym stoczyć musiał walkę wewnętrzną, by swoje uczucie i swe przywiązanie zwalczyć przez nakaz organizacyjny, — o tem świadczy ten choćby fakt, że pomimo całej bezwzględności obecnej walki w ani jednej z krakowskich drukarń nie

tegoż Związku na konferencyę cennikową wiedeńską, a zarazem przewodniczący Sądu cennikowego w Krakowie... wyrzekł na ostatniej konferencyi cennikowej w Wiedniu: trudno jest przy dzisiejszej drożyźnie wyżyć robotnikowi w Krakowie!« —

albowiem powiedział on w rzeczywistości, że drożyzna krakowska jest ogólnie znana, a dotyka ona w zupełnie równej mierze i robotnika, i pryncypała. Ale sprawiedliwość każe jednocześnie na tem miejscu stwierdzić, że towarzysze krakowscy umieli zawsze bardzo zręcznie swych interesów pilnować, bo już przy przedostatniej ugodzie dzięki ustępliwości pryncypałów zdołali po urzędowem podpisaniu umowy wytargować podniesienie Krakowa do V. klasy płac, a więc na równi z bogatą i uprzemysłowioną Pragą, a niżej tylko od Wiednia, który sam jeden tworzy VI klasę. Po zawarciu znów ostatniej umowy wymogli na pryncypałach krakowskich osobny dodatek przy układzie za 1000 liter. A nawet teraz przy układach listopadowych żądali podniesienia Krakowa, jako jedynego wyjątku w całej Austryi, do wiedeńskiej skali płac, t. j., do klasy VI! I to pomimo, że już dziś bez względu na cennikowe minimum płace krakowskie są wyższe, niż gdziekolwiek indziej w Austryi! Otóż właśnie ostatnie to żądanie delegata towarzyszów krakowskich, zdumiewające swą śmiałością, a raczej fantastycznością, spowodowało delegata pryncypałów galicyjskich do stwierdzenia, że bieda gniecie dziś w Krakowie wszystkich: pryncypałów i towarzyszów. A że tak jest w istocie, to najlepszy dowód w następujących słowach samej omawianej przez nas odezwy. Powiedziano tam dosłownie: »To, czego nie zniszczyła i nie zrujnowała groźna sytuacya polityczna, czego nie zgubiła »mocarstwowa« akcya zbrojna w państwie, zabijało i niszczyło przesilenie ekonomiczne, nieodstępny przyjaciel i towarzysz grozy wojennej. Szeregi pracujących przerzedziły się znacznie, szeregi bezrobotnych wzrosły. Liczba bezkondycyjnych robotników drukarskich od roku jest tak duża, że podobnej nie znajdzie w historyi przemysłu drukarskiego«.

Zacytowaliśmy powyższy ustęp z odezwy także dlatego dosłownie, aby stwierdzić, że przecież znalazło się w niej w jednym ciągu 9—10 wierszy, w których niema ani jednego fałszu...

. . . . , ...

Na rzeczowem odparciu powyższych dziesięciu kardynalnych fałszów, stanowiących niejako stos pacierzowy całej odezwy o »przymusowym strejku«, poprzestać musimy z konieczności, gdyż prostowanie innych błędów, nieścisłości i przekręceń zaprowadziłoby nas stanowczo za daleko. Również nie będziemy na tem miejscu podnosili i we właściwy sposób oceniali stylu, jak zwykle w tych wypadkach, »soczystego« i zdobnego w kwiatki, zaiste nic wspólnego z logiką lub estetyką nie mające. Pod tym względem jedną tylko uwagę pozwalamy sobie uczynić, a raczej pytanie jedno postawić: jak długo wypadnie nam jeszcze czekać, aby karnie zorganizowany, »ekonomicznie wyzwolony«, a przedewszystkiem (niechby już nawet klasowo!!) »uświadomiony« proletaryat wytłómaczył swym »duchowym« przywódcom, że już samo poszanowanie dla stanu robotniczego powinno ich nauczyć, że proletaryat to coś więcej, niż niesforna tłuszcza, że demokratyzm to coś więcej, niż ordynarny sposób wypowiadania swych płaskich i płytkich poglądów społecznych, że wreszcie sam socyalizm nawet to coś więcej, niż usuwanie różnic między warstwami społecznemi drogą sprowadzania wszystkiego i wszystkich do jednego wspólnego poziomu... ulicy.

Pytanie to, które chyba długo jeszcze będzie musiało pozostać, niestety, bez odpowiedzi, prowadzi już bezpośrednio do tych kilku uwag, jakiemi odpowiedź naszą zamknąć nam wypada.

Już na samym początku ze zdziwieniem stwierdziliśmy u dołu odezwy p. t. »Nasz przymusowy strejk« podpis K r a k o w s k i e j f i l i i s t o w a r z y s z e n i a d r u k a r z y. Trudno bo przypuścić, żeby mogli to podpisać ludzie, którzy zawodowo w drukarstwie pracują, znają więc w ogóle istotę i tajniki obecnej walki cennikowej, jak też i w szczególności stosunki miejscowe. Jeżeli zatem są tacy, co nie zawahali się tę odezwę podpisać, jeśli nie wzdrygnęli się przed tem, by niewątpliwe dla siebie fałsze firmą organizacyi robotniczej pokryć, to stać się to musiało z powodów innych, z powodów, które nakazały widocznie podpisującym podporządkować interes, dobre imię i powagę organizacyi zawodowej czemuś, co w tym wypadku stanęło w sprzeczności z prawdą, słusznością, sprawiedliwością, a jednocześnie także z prawdziwem dobrem samych towarzyszów drukarskich.

To twierdzenie nasze byłoby niewątpliwie niedozwoloną śmiałością, gdyby nie miało w samej odezwie najniezawodniejszego dowodu, że jest ono tem smutniejszą prawdą. Bo oto czytamy tam dosłownie: »Nie wszyscy, n i e s t e t y, członkowie organizacyi drukarskiej są członkami partyi socyalno-demokratycznej. Że są — nie wypieramy się tego«.

Ten jeden mały i niepozorny wyraz »niestety« stanowi wyjaśnienie, dlaczego uważamy podpis na odezwie, za co najmniej dziwny, jeśli nie wprost bezprawny. Bo wobec tego jednego wyrazu w tekście podpis brzmieć powinien: »Członkowie-socyaliści krakowskiej filii i. t. d.« lub »Socyalistyczni członkowie zarządu krakowskiej filii i t. d.«, lub wreszcie »Socyalistyczni agitatorzy, odpowiedzialni za krakowską filię i t. d.« I gdyby istotnie tak brzmiał ten usprawiedliwiony wówczas podpis, to wszyscy interesowani wiedzieliby przynajmniej, kto, do kogo i w jakim celu przemawia. Wówczas też zarówno treść, jak i forma tworzyłyby z podpisem taki sam zespół ideowy, jak np. tradycyą uświęcony obyczaj, że bez względu na temat każde zgromadzenie socyalistyczne z ujeżdżalni wyjść musi na ulicę...

Wówczas bylibyśmy też w zupełności i pod każdym względem zwolnieni od odpowiedzi. Bo jednym z najpoważniejszych celów niniejszej odpowiedzi jest przemówienie do rozwagi, zdrowego rozsądku i doświadczenia życiowego tych żywiołów w organizacyi drukarskiej, które albo »nie należą, niestety, do partyi socyalno-demokratycznej«, albo, należąc do niej, zachowały jednak zdrowy rozsądek i logiczny pogląd na swój interes oraz na interes swej organizacyi, mogącej przecież jedynie i wyłącznie cele zawodowe i gospodarcze mieć na oku. Żywioły te stanowią z pewnością poważną większość w organizacyi, lecz, jako spokojniejszy i poważniejszy czynnik, unikają przeważnie starć z młodszym i gorętszym odłamem, który znów ulega zbyt łatwo suggestyi demagogów partyjnych i najchętniej terroryzuje całą starszyznę, uciekającą wówczas z ochotą w objęcia wygodnej bierności. Jest to normalny niejako bieg sprawy we wszelkich tego rodzaju organizacyach, więc i tu prawda w tej samej okolicy być winna.

Ale chwila jest zbyt poważna, odpowiedzialność stron obu zbyt wielka wobec społeczeństwa i opinii publicznej, aby o losach przemysłu całego decydować mieli ludzie, widzący w zawodowej organizacyi robotniczej jedynie narzędzie partyi politycznej, dla której w danej chwili stokroć ważniejszym celem może być utrzymać swój autorytet i zdobyć chwałę doraźną, niż poświęcić interes partyjny sprawie robotników i całej tej gałęzi przemysłu, którą ci właśnie robotnicy sobą przedstawiają. Słynny przed kilku laty strejk tkaczy saksońskich w Krimmitschau doprowadził do zwycięstwa przemysłu angielskiego nad niemieckim w tej dziedzinie. Z drugiej strony słuszny strejk polskich górników w Westfalii był zwalczany przez socyalistów, bo wypadł im w niepożądanym czasie. Widzimy więc, że takie fakty zajść mogą. Naszem zdaniem obecny konflikt w drukarstwie w Austryi wywołany został i zaostrzony nie z przyczyn wewnętrznych, bo różnice w dyskusyi rzeczowej między bezpośrednio interesowanymi dałyby się z pewnością wyrównać, lecz przez żywioły, którym o wyrównanie tych różnic wcale nie idzie, tak jak im nie idzie o rzetelność podpisu na odezwie. Czas też jest ostatni byci, dla których organizacya ma być szańcem obronnym praw gospodarczych i zawodowych w najszerszem tego słowa znaczeniu, a nie obozowiskiem ciurów politycznych, stanęli w jej obronie i z całą siłą swego przekonania przemówili do zniczulonego dziś sumienia dotychczasowych przywódców: »dla was to jest igraszką, nam idzie o życie!«

My zaś powiedzieliśmy już w poprzedniej naszej publikacyi społeczeństwu całemu, dlaczego i o co w tym wypadku do walki wystąpiliśmy. Dziś dodać możemy i to jeszcze, że z drogi naszej nie damy się sprowadzić tym nawet, którzy na wzór owego moskiewskiego sołdata, święcie przekonanego, że konstytucya to musi być żona Konstantego, rządzą dziś państwem, święcie też przekonani, że kompromitacya to nieodłączna towarzyszka kompromisu...

Myśmy przez lat ośm cierpieli z powodu kompromitującego kompromisu, dziś chcemy szczerej, sprawiedliwej zgody: oto nasze hasło bojowe!

Związek właścicieli drukarń Galicyi Zachodniej.

---

doszło do żadnych rekryminacyi osobistych, do żadnego jednostkowego konfliktu. Pod tym względem nietylko nad p. Anczycem zaciążyła widocznie zmora »kulturalności i europejskości«, której mu »Naprzód« od dłuższego czasu darować nie może. Cechy te, jak się zdaje, zapanowują coraz powszechniej w drukarniach krakowskich, a przyjazne i na wzajemnej życzliwości oparte stosunki między personalem a pryncypałami chyba raz na zawsze uniemożliwiły »załatwianie nieporozumień« pomiędzy zarządem drukarń a towarzyszami za pomocą bójki i policzków na ogólnem zgromadzeniu członków. Ten »system« stał się na gruncie krakowskim wyłącznym i niepodzielnym przywilejem... »Drukarni Ludowej«, mieszczącej się od niedawna w pałacu, z »krwawicy robotniczej« zbudowanym. A no, niech żyje ślepa karność panów socyalistów! Skoro stosunki w socyalistycznej drukarni berlińskiej doprowadziły swego czasu do jawnego strejku ze strony haniebnie wyzyskiwanego personalu, to przecież wstydby było »Naprzodowi«, gdyby nie doprowadził do podobnie znakomitych wyników...

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1913 r.

Odjazd z Krakowa:

12·20 w nocy poc. osob.	Nr. 11	do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy poc. posp.	Nr. 8	do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy poc. posp.	Nr. 7	do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy poc. posp.	Nr. 10	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 w nocy poc. osob.	Nr. 31	do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 w nocy poc. osob.	Nr. 20	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano poc. posp.	Nr. 3	do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·02 rano poc. posp.	Nr. 2	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano poc. osob.	Nr. 15	do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina. Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano poc. osob.	Nr. 411	do Wieliczki.
8·25 rano poc. osob.	Nr. 6211	do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano poc. osob.	Nr. 41	do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zakopanego, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic. Stanisławowa. Tarnopola.
9·30 rano poc. osob.	Nr. 18	do Wiednia, do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·45 przed poł. poc. osob.	Nr. 13	do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł. poc. osob.	Nr. 33	do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł. poc. miesz.	Nr. 461	do Wieliczki.
1·42 po poł. poc. osob.	Nr. 6213	do Kocmyrzowa i do Mogiły.
1·57 po poł. poc. osob.	Nr. 14	do Wiednia, do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł. poc. posp.	Nr. 6	do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł. poc. posp.	Nr. 5	do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł. poc. osob.	Nr. 25	do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.
3·[illegible]5 po poł. poc. osob.	Nr. 49	do Suchej, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł. poc. osob.	Nr. 27	do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wiecz. poc. osob.	Nr. 116	do Oświęcimia.
6·45 wiecz. poc. osob.	Nr. 16	do Wiednia. Połączenia do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6·55 wiecz. poc. miesz.	Nr. 61 V.	do Tarnowa.
7·40 wiecz. poc. miesz.	Nr. 463	do Wieliczki.
7·55 wiecz. poc. osob.	Nr. 45	do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia. do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę. do Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sanoka, Lwowa.
8·00 wiecz. poc. osob.	Nr. 6215	do Kocmyrzowa.
8·43 wiecz. poc. posp.	Nr. 1	do Ickan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wiecz. poc. osob.	Nr. 17	do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa. Kijowa. Odessy.
10·15 w nocy poc. posp.	Nr. 4	do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 w nocy poc. posp.	Nr. 104	do Wiednia.
10·55 w nocy poc. osob.	Nr. 19	do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki; Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora Stojanowa.
11·55 w nocy poc. osob.	Nr. 47	do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa. Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa:

12·40 w nocy poc. posp.	Nr. 8	z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 w nocy poc. posp.	Nr. 7	z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię
3·30 w nocy poc. osob.	Nr. 12	z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła. Rozwadowa.
4·52 w nocy poc. osob.	Nr. 20	ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora. Stryja, Orłowa Nowego Sącza.
5·30 w nocy poc. posp.	Nr. 108	z Wiednia.
5·55 w nocy poc. osob.	Nr. 48	z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic. Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano poc. posp.	Nr. 3	z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano poc. posp.	Nr. 2	z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, z Bukaresztu Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza. Chyrowa.
7·20 rano poc. osob.	Nr. 15	z [illegible]
7·20 rano poc. osob.	Nr. 412	z Wieliczki.
7·35 rano poc. osob.	Nr. 6212	z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano poc. osob.	Nr. 32	z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca Suchej, z Wadowic przez [illegible] Spytkowice.
8·15 rano poc. osob.	Nr. 113	z Tarnowa. Połączenia [illegible] Nowego Sącza, Jasła Stróż.
8·42 rano poc. osob.	Nr. 18	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów. Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec Sianek Chyrowa. Nowego Sącza.
9·05 rano poc. osob.	Nr. 41	z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano poc. osob.	Nr. 13	z Wiednia. Połączenia; z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna Bielska, Wrocławia Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 p. poł. poc. miesz.	Nr. 462	z Wieliczki
11·55 p. poł. poc. osob.	Nr. 39	z Wiednia.
12·58 po poł. poc. osob.	Nr. 6214	z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 po poł. poc. osob.	Nr. 114	(co niedzielę, czwartek i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza Szczucina
1·24 po poł. poc. osob.	Nr. 14	ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła. Szczucina.
2·05 po poł. poc. osob.	Nr. 44	z Nowego Sącza. Połączenia od Krynicy, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł. poc. posp.	Nr. 6	ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. poc. posp.	Nr. 5	z Wiednia. Połączenia. z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.
3·35 po poł. poc. osob.	Nr. 414	z Wieliczki.
4·45 po poł. poc. osob.	Nr. 26	z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. poc. osob.	Nr. 27	z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. poc. osob.	Nr. 116	z Tarnowa. Połączenia: z Orłowa i Krynicy Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wiecz. poc. miesz.	Nr. 464	z Wieliczki.
6·25 wiecz. poc. osob.	Nr. 16	z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów Jaworowa, Ickan. Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz. poc. osob.	Nr. 42	od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa. Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wiecz. poc. osob.	Nr. 6216	z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. poc. posp.	Nr. 1	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy, Cieszyna. Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. poc. osob.	Nr. 34	z Oświęcimia. Połączenia: z Sieraczy Wodnej.
9·24 wiecz. poc. posp.	Nr. 4	z Podwołoczysk. Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wiecz. poc. osob.	Nr. 19	z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·24 w nocy poc. osob.	Nr. 24	z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 w nocy poc. osob.	Nr. 46	z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę,
11·38 w nocy poc. posp.	Nr. 9	z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, z Moskwy, Petersburga Warszawy.

Zmiana roku. Obfity w święta, połączone z upominkami, grudzień dobiega dzisiaj kresu i zakończy się rozmaitemi zabawami sylwestrowemi. Oczywiście będziemy rozprawiali dużo o starym roku, który więcej jeszcze, niż jego poprzednik przyniósł nam niemiłych niespodzianek. Bałkan, który dawniej występował często w operetkach, tym razem zjawił się na wielkiej arenie wojennej i politycznej, rozbijając w puch wszelkie przepowiednie zawodowych dyplomatów i wojskowych. Pod wodzą Bułgaryi bili tam wszyscy Turka, a położywszy go na obie łopatki, zabrali się do Bułgaryi, którą także Turek, przyszedłszy do siebie, bardzo mocno szarpał, aż wreszcie dobiciem jej zajęła się Rumunia. Wszyscy tedy bili się na Bałkanie. a koszta wojenne ponosiła w znacznej mierze... Austrya, a z nią Galicya. Ludy bałkańskie przystępują do produktywnej pracy, a ludy austryackie dotąd jeszcze likwidują swoje straty. Niewesoły rok. Tym razem trzynastka nie zawiodła.

Może nowy rok będzie pomyślniejszy. Może ludzie nie będą takiemi gromadami uciekali za chlebem do Ameryki, znajdując odpowiedni zarobek w kraju. Oby wieś podniosła się po roku nieurodzajów i powodzi, a miasto po roku zastoju w handlu i przemyśle. My rąk nie opuszczamy, ale niechże te ręce mają chwycić się czegoś.

Zabawa Sylwestrowa dziennikarzy, dzięki uprzejmości krakowskiego świata teatralnego, będzie nadzwyczaj urozmaiconą już w części pierwszej tj. kabaretowej. Rozpocznie ją Chór akademicki pod batutą prof. Walewskiego, potem kolejno wystąpią na estradę:

P. Mila Kamińska (wypowie »Jak za dawnych czasów bywało« Fr. Morawskiego i wiersz Berangera »Mały kapral«.

P. Zygmunt Nowakowski (karykatury aktorskie).

P. Romana Szpak (melodeklamacya »Na Anioł Pański biją dzwony« Tetmajera z muzyką Karłowicza).

P. Leokadya Pancewiczówna (»Stefania« Boya).

P. Wanda Hendrichówna (»Pieśni ludowe« i »Pieśń wiosenna« Niewiadomskiego).

P. Wład. Żarski (odśpiewa piosenki »Dymek z papierosa«, »Madame tristesse« i »Klaszczą, klaszczą kastaniety«).

Prof. Adam Ludwig (»Dziad i baba« Moniuszki).

W części dalszej wystąpią p. Leonard Bończa, p. Zofia Czaplińska (»Uwiedziona« Boya), p. Zygmunt Noskowski (cały szereg dowcipnych drobiazgów), pp. Hendrichówna i Ludwig (duet z opery Donizettiego »Don Pasquale« — w kostyumach), wreszcie p. Leon Wyrwicz. Chór akademicki śpiewać będzie kilka razy, przeplatając inne produkcye.

O godz. 12-ej odbędzie się »Powitanie Nowego Roku«, następnie tańce.

Na estradzie przez cały wieczór konferencier zapowiadać będzie występ poszczególnych artystów i prosić o... ciszę na sali.

Zabawa rozpocznie się około godziny 10-ej, aby publiczność miała możność swobodnego wyszukania sobie miejsc. W restauracyi Starego Teatru (I piętro) przygotowano wszystko, aby nikt nie odszedł niezadowolony.

Bilety wstępu na salę i galeryę sprzedawane będą do późnej godziny w kasie Starego Teatru.

Śp. Jadwiga Sarnecka, o której zgonie donieśliśmy, należała do zupełnie wyjątkowych organizmów artystycznych i może właśnie dlatego nie mogła zdobyć ani popularności ani rozgłosu. Była ona równie utalentowaną kompozytorką, jak poetką, a jej kompozycye były przez znawców wysoko cenione, jako odbicie szczerego natchnienia i niezwykłej znajomości muzycznej teoryi.

Jej poezye zdradzają zawsze umysłowość niepospolitą i subtelną, gorące serce i świetne opanowanie formy. Ciężka, nieuleczalna piersiowa choroba od kilku lat podkopywała jej zdrowie, ale mimo tego i mimo bardzo trudnych warunków materyalnych, każdą chwilę wolną od żmudnych a koniecznych zajęć codziennych, poświęcała pracy artystycznej, która stanowiła treść jej życia. Zmarła przedwcześnie, nie dając całej miary swej wartości i swego talentu.

Uniwersytet Ludowy im. Ad. Mickiewicza. Program wykładów na styczeń uwzględnia w dalszym ciągu rozpoczęty w październiku cykl o »Polsce współczesnej«. »O stosunkach na Litwie i Rusi« mówić będzie p. Leon Wasilewski. O »Pedagogii i szkolnictwie« p. Weychert-Szymanowska. »O rzeźbie i malarstwie« p. Juliusz Kaden. »O muzyce« dr. Józef Reiss. P. Bohdan Zahorski zapozna słuchaczy Uniw. Ludowego z nowemi prądami i kierunkami w nauce socyologii, — p. Maksymilian Marecki poruszy doniosłe zagadnienia pedagogiczne. Stanowisko człowieka w przyrodzie omówi p. Henryk Raabe. Program uzupełniają wykłady p. Kropatscha o cenzurze w Galicyi, p. Czapińskiego »o Tatrach« i »Nihilizmie rosyjskim«, — dr. Drzewieckiego »O filozofii Schoppenhauera«, p. Moreckiego »O wrażeniach z podróży po Bośni i Hercegowinie«. Wspomnieniom powstania 1863 r. poświęcony zostanie wieczorek styczniowy z wykładem p. Kadena, oraz wykład p. Kropatscha »O ówczesnej prasie w Galicyi«. — Ponadto urządza Uniw. Ludowy w niedziele i święta wieczorki literackie i artystyczne, ilustrowane śpiewem, muzyką, obrazami świetlnymi, oraz pogadanki popołudniowe dla dzieci i młodzieży.

Miejski zakład pogrzebowy. Radca magistratu krakowskiego p. Kubalski przygotowuje wnioski w sprawie utworzenia miejskiego zakładu pogrzebowego. Jak wiadomo, z polecenia p[...]dyum odbył p. Kubalski podróż do Lwowa i zbadał urządzenia tamtejszego gminnego zakładu pogrzebowego. Na podstawie zebranego tam i z innych miast materyału, referent krakowski opracował plan zakładu na większą skalę i przeprowadza potrzebne przygotowania, jak wyszukanie placu pod remizy i stajnie, składy trumien i t. d.

We Lwowie okazano gotowość przysłania tutaj fachowego znawcy, którýby krakowski zakład wprowadził w życie. Wnioski co do utworzenia miejskiego zakładu pogrzebowego w Krakowie będą przedłożone magistratowi, odpowiednim sekcyom, a wreszcie pełnej Radzie, która osobną uchwałą wezwała magistrat do przygotowania wniosków o utworzenie miejskiego zakładu pogrzebowego w Krakowie.

Czytelnia im. Słowackiego (Rynek 6) urządza 5-go stycznia Wieczorek Mickiewiczowski, na który się złoży odczyt dra Szyjkowskiego oraz część muzyczno-wokalna.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy mianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: Leona Kropiwnickiego w Radowcach, Michała Wirtstiuka w Nadwórnej, Józefa Miliana w Żółkwi i Jakóba Zdzisława 2-ga imion Szczerbińskiego w Radziechowie, wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował starszego oficyała kancelaryjnego, Adolfa Wysoczańskiego w Krakowie, prowadzącym księgi gruntowe w sądzie kraj. w Krakowie.

Próbna katastrofa kolejowa w Podłężu. Ze względu na częste wypadki kolejowe, zarządziła dyrekcya kolejowa w Krakowie, celem wypróbowania sprawności służby ratunkowej, próbną katastrofę kolejową, którą zapowiedziano w Podłężu. Wczoraj po południu nadeszły do stacyi Podgórze-Płaszów i Krakowa telegramy z doniesieniem, że u wjazdu na stacyę Podłęże, wskutek złamania się osi u wozu pociągu Nr. 15, nastąpiło wykolejenie kilku wozów. Depesza opiewała, że 2 osoby poniosły śmierć, a 6 jest rannych. W pół godziny po nadejściu telegramu o godz. 3·35 wyruszył z Podgórza-Płaszowa pociąg ratunkowy, złożony z wagonów sanitarnych i wagonu z dźwigniami. Pociągiem tym wyjechali lekarze, sanitaryusze i personal robotniczy. Druga część tegoż pociągu wyruszyła z Krakowa. Pociągiem tym wyjechał dyrektor r. dw. Zborowski, kilku wyższych urzędników i reszta lekarzy.

Po przybyciu na miejsce wypadku rozpoczęto akcyę ratunkową. Opatrywano ludzi, którzy specyalnie w tym celu pokładli się obok toru i urządzono próbę z dźwignią. Po sprawnie przeprowadzonej próbie powrócił pociąg ratunkowy do Krakowa o godz. 6 wieczór.

Przypadkiem znalazł się „pod Telegrafem“. Wczoraj wieczorem żołnierz policyjny przyprowadził na inspekcyę policyi pijanego młodzieńca. Jak się okazało, jest to poszukiwany przez policyę za liczne kradzieże niejaki Władysław Rogala. W śledztwie podał kilka nazwisk. Aresztowany tłomaczy się, że przypadkowo znalazł się »pod Telegrafem«.

Włamanie. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniosła wczoraj p. Władysława Bartoszyńska. zamieszkała przy ul. Smoleńskiej l. 14, że w nocy ubiegłej włamali się »nieznani sprawcy« do kuchni i spłądrowawszy szafy, zabrali srebro stołowe wartości kilkudziesięciu koron.

Ratowanie konia. Wczoraj rano wezwano straż ogniową na Dębniki, gdzie przy ul. Rybackiej l. 3. wpadł koń do kloaki. Po długich usiłowaniach wyciągnięto zwierzę i po wykąpaniu w Wiśle oddano właścicielowi. Na miejscu wypadku zebrały sie tłumy publiczności, które przeszkadzały tylko w ratowaniu konia.

Nożownictwo. Na powracającego z roboty wczoraj wieczorem Franciszka Zielańskiego w Krowodrzy, napadł z tyłu jakiś nieznany mężczyzna i zadał mu kilka pchnięć nożem w plecy, poczem zbiegł. Na krzyk napadniętego zbiegli się ludzie i zawieźli Zielańskiego na pogotowie ratunkowe, gdzie go opatrzono. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że niema dnia, w którymby pogotowie ratunkowe nie interweniowało w podobnych wypadkach, szczególnie w gminach przyłączonych.

Rada miasta Podgórza odbyła dwa posiedzenia w poniedziałek i wczoraj, na których uchwalono budżet miejski na rok. 1914. Przewodniczył w obydwóch posiedzeniach burmistrz poseł Marywski.

Bójka dragonów w Podgórzu. W nocy z poniedziałku na wtorek ul. Kalwaryjska w Podgórzu była widownią krwawej bójki, jaka się toczyła między dragonami. W robocie była także biała broń. Dopiero zawezwany silny patrol wojskowy położył kres ekscesom synów Marsa, którzy zbudzili ze snu mieszkańców tej ulicy. — Kilku dragonów zbiegło, a dwóch z nich, Jana Mateję i Jana Piekarza, patrol wojskowy aresztował.

Zmarli. Stanisław Giżyński, kupiec z Tarnowa, umarł w 51 roku życia.

Z KRAJU.

O polskość Żywca. Piszą nam z Żywca: Zamach na polskość miasta Żywca przez nieuzasadnioną zmianę nazwy stacyi kolejowej Żywiec na »Żywiec — Saybusch« wywołał w mieście żywe protesty. Wyrazem ich stał się wiec obywatelski, urządzony w dniu 28 b. m. w sali ratusza z inicyatywy żywieckiego »Związku młodzieży akademickiej«, na którym po obszernej dyskusyi powzięto rezolucyę, protestującą przeciw zmianie nazwy Żywiec na »Żywiec-Saybusch«. Uchwalono nadto rezolucyę tę wysłać do ministerstwa kolei, Koła polskiego, ministerstwa dla Galicyi, krak. Izby handlowej i posła z okręgu żywieckiego p. Hallera.

Rada miasta Żywca odbyła w powyższej sprawie posiedzenie w ubiegłym tygodniu i uchwaliła protest z oświadczeniem, że użyje wszelkich przysługujących jej środków, aby nie dopuścić do wprowadzenia obelżywej nazwy »Saybusch«, godzącej w polskość miasta Żywca.

Towarzystwo „Strzelec“ w Skawinie urządza w sobotę 3-go stycznia 1914 r. w sali »Sokoła« zabawę karnawałową. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa.

Ankietę kilimkarską urządza w dniu 3 stycznia 1914 r. Kraj. Patronat rękodzieł i przemysłu we Lwowie. Obrady będą się odbywały w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda. Program ankiety obejmuje omówienie projektu i utworzenie handlowej organizacyi przemysłu kilimkarskiego. Uczestnicy ankiety, właściciele pracowni kilimkarskich oraz reprezentanci interesowanych instytucyj zwiedzą gremialnie wystawę kilimów, otwartą niedawno w gmachu Instytutu technologicznego.

ZE ŚWIATA.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Wczorajsze popołudniowe dzienniki wiedeńskie donoszą z Saverne: Sprawa tajemniczego zamachu na straż wojskową, strzegącą pułku piechoty L. 105 w Saverne, wyjaśniła się obecnie. Mieszkający opodal miejsca, z którego miano strzelać do straży, niejaki Kessler, z zawodu czyściciel kanałów, zeznał, że owego dnia 12-letni syn ogrodnika, otrzymawszy na gwiazdkę pistolet dziecinny, strzelił opodal koszar, chcąc wypróbować zabawkę. Takie wyjaśnienie sprawy rzekomego zamachu, wywołało wielkie rozweselenie wśród ludności Saverne, zresztą bardzo spokojnie usposobionej.

Piątą rocznicę trzęsienia ziemi w Messynie, obchodzono tam uroczyście w ten sposób, że olbrzymi orszak, na czele którego stali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. udał się na cmentarz, gdzie pochowane są ofiary katastrofy, aby złożyć wieńce na ich grobach. Przytem wygłoszono kilka mów żałobnych. Domy w Messynie i w Reggio di Calabria, gdzie urządzono także podobną uroczystość, przybrane były w czarne flagi.

Głód w Japonii. Z Tokio donoszą, że w prowincyach Aomozi i Hokkaido panuje straszliwy głód, będący wynikiem niebywałego nieurodzaju i nieznanej dotąd niewydatności rybołówstwa. Pomimo, że rząd wyznaczył już 6 milionów jenów, tj. około 15 milionów koron, na wsparcie dla mieszkańców tych prowincyj, kilkanaście tysięcy osób jest bliskich śmierci głodowej.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: »Pani prezesowa«.
Czwartek po południu: »Betleem polskie«.
» wieczór: »Warszawianka«, »Sędziowie«.
Piątek: »Stracone zachody miłosne«.
Sobota: »Oj młody, młody!«.
Niedziela popołudniu: »Pierwsza sztuka Fanny«.
» wieczór: »Oj młody, młody!«
Poniedziałek: »Pani prezesowa«.
Wtorek popołudniu: »Betleem polskie«.
» wieczór: »Oj młody, młody!«

Zażegnanie przesilenia.

(Telefonem.)

Wiedeń, 31. grudnia.

Rusini w komisyi finansowej tylko przez krótki czas markowali wczoraj obstrukcyę. Z tego powodu plenum Izby musiało przedłużyć udzielony komisyi czas do obrad do godz. 7. wieczorem, poczem plenum bez żadnej przeszkody mogło już rozpocząć dyskusyę nad sprawozdaniami komisyi.

Obecnie idzie tylko jeszcze o **prowizoryum budżetowe**, którego termin załatwienia nie wydaje się jednak tak naglącym, jak dawniej, bo, jak wiadomo, prezydent ministrów hr. Stuergkh, wyraźnie oświadczył, że rząd nie myśli traktować kwestyi terminowej w sposób małostkowy i godzi się na krótki stan „ex lex".

Na posiedzeniu konwentu seniorów zaś hr. Stuergkh wyraźnie wymienił termin 11 stycznia, w którym to czasie mają się rozpocząć **sesye sejmowe.** Wobec tego byłoby obojętnem, czy prowizoryum budżetowe załatwione będzie za tydzień, czy za dwa tygodnie. Ważniejszym jest fakt, że agraryusze czescy zapowiedzieli **obstrukcyę** przeciw prowizoryum budżetowemu. Wobec tego wypadnie stronnictwom **większości przy załatwieniu budżetu stoczyć zaciętą walkę.**

Wszystkie dzienniki podnoszą dzisiaj z wielkiem uznaniem wszystkie wysiłki parlamentu, jakoteż zasługi hr. Stuergkha około zażegnania przesilenia parlamentarnego.

Tylko „N. Fr. Presse" w artykule wstępnym **gwałtownie napada** na hr. Stuergkha, zarzucając mu, że tylko niechętnie zmienił swoją taktykę, zmierzającą do zastosowania rządów paragrafu 14-go.

„Reichspost" występuje z oskarżeniami przeciw parlamentowi, oświadczając, że nie ma sensu łudzić się co do istotnego stanu rzeczy, który wcale nie jest pocieszający. **Konstytucya i parlament są zagrożone**, a żywot parlamentu sztucznie przedłużony.

O ministerstwo dla Galicyi.

(Tel.: „Chwili.")

Wiedeń. Jak się dowiaduję, **jutro nastąpi nominacya radcy ministeryalnego Morawskiego** na szefa sekcyi a zarazem na **kierownika ministerstwa dla Galicyi.**

W kołach parlamentarnych tłómaczą to tem, że mimo, iż sprawa definitywnego obsadzenia ministerstwa dla Galicyi ma niebawem być załatwiona, Koło polskie zażądało, aby już teraz zamianowano kierownika.

Koło wystąpiło z tem żądaniem dlatego, bo w ministerstwie dla Galicyi ustała wszelka praca ze względu na to, iż inne ministerstwa nie przysyłają żadnych aktów do tego ministerstwa.

Konferencye hr. Stürgkha z Rusinami.

(Tel.: Biura Koresp.)

Wiedeń. „Slavische Korrespondenz" donosi: U prezydenta ministrów hr. Stuergkha zjawili się wczoraj przedstawiciele obu klubów ukraińskich, posłowie Kost Lewicki, Okuniewski i Trylowski, aby konferować z nim o pilnych żądaniach narodowych. Prezydent ministrów określił w dłuższem exposé swoje stanowisko w rozmaitych sprawach.

Prezesi klubów zdali następnie sprawę w swoich **klubach.** Na posiedzeniu tych klubów uchwalono także, aby ze względu na apel wystosowany przez prezydenta Sylwestra do Rusinów z powodu grożącego parlamentaryzmowi niebezpieczeństwa traktować nowelę o podatku osobisto-dochodowym **jedynie ze stanowiska merytorycznego**, jednakże reforma wyborcza sejmowa będzie i nadal traktowaną, jako najpilniejsze żądanie i **walka o nią nie będzie wstrzymana.** (Zob: „Deklaracya Rusinów" Prz. red).

Sojusz serbsko-rumuński.

(Tel.: „Chwili.")

Petersburg, 31 grudnia.

„Nowoje Wremia" ogłasza autentyczny tekst **zaczepno-odpornego przymierza**, które krótko przed wybuchem drugiej wojny zawarły z sobą **Rumunia i Serbia.** Sojusz zawarty na **okres lat dziesięciu** od daty podpisania (Bukareszt, 23 czerwca 1913 r.) może być odnowiony na rok przed upływem terminu jego wygaśnięcia.

Sojusz zwraca się przeciw każdemu **silniejszemu państwu lub mocarstwu.**, któreby zaatakowało jednego z kontrahentów. W zatargu wojennym jednego z kontrahentów z państwem równem pod względem siły, drugi kontrahent obowiązany jest tylko do życzliwej neutralności. Na wypadek wojny jednego z silniejszym, drugi obowiązany jest dostarczyć mu 200.000 wojska, kompletnie przygotowanego i wyekwipowanego i samoistnie dowodzonego na pomoc.

Cel sojuszu określa § 2., który brzmi: „Obie wysokie układające się wzajemne strony, **gwarantują sobie wzajemnie obecne i przyszłe posiadłości.**"

Sojusz ten zwraca się jawnie **przeciw Austro-Węgrom.** Świadczy o tem nietylko zastrzeżenie zawarte w § § 3, 4 i 5, co do obowiązku wzajemnej pomocy na wypadek wojny z państwem **silniejszem**, którem, w danych warunkach może być tylko Austrya, ale także i zupełnie wyraźne określenie sfery wpływów i interesów obu kontrahentów.

Oto § 11 sojuszu brzmi:

„**Jego król. w. król serbski oświadcza, że będzie uznawał wszystkie te ziemie, położone na północ od Dunaju i od Alp Transylwańskich, a zamieszkane są wyłącznie lub w znacznej części przez Rumunów, za leżące w sferze interesów króla rumuńskiego.**"

Na odwrót § 12 opiewa:

Jego król. w. król rumuński oświadcza, że będzie uznawał wszystkie ziemie na północ od Dunaju i na zachód od Cisy za teren w sferze interesów króla serbskiego."

Oznacza to ugodę co do podziału Węgier w ten sposób, **że Rumunia zabrałaby Siedmiogród, Serbia zaś Banat i Chorwacyę wraz z Pobrzeżem, Bośnią i Dalmacyą.**

Sojusz podpisali w Bukareszcie dnia 23 czerwca b. r. min. Majorescu i szef sztabu generalnego gen. Averescu, ze strony rumuńskiej, min. Pašić i wojewoda Putnik ze strony serbskiej.

Wielki pożar.

(Tel.: „Chwili.")

Montreal. (Canada). Wczoraj objął popołudniu pożar wielki kompleks domów, mieszczących sklepy. Ogień rozszerzał się bardzo szybko. **Pastwą płomieni padło 20 domów.** Wiele rodzin zostało bez dachu. Do ratowania pożaru wezwano straż pożarną miejską. Ponieważ przewody wodociągowe **uległy zniszczeniu**, musiała straż pożarna przeprowadzić węże do rzeki Św. Wawrzyńca, znacznie odległej od miejsca pożaru. W kilku miejscach nastąpił wybuch gazoliny. Ogień ugaszono koło godziny 6-tej wieczorem. Szkoda jest bardzo znaczna.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Chwili".

Zniżenie stopy procentowej.

Londyn. W kołach finansowych obiega pogłoska, że Bank angielski z n i ż y w przyszłym tygodniu s t o p ę p r o c e n t o w ą z 5 na 4 ½ %.

Bezrobocie drukarskie.

Grac. Wczoraj ustała praca we wszystkich drukarniach, z wyjątkiem drukarni socyalno-demokratycznej, w której drukuje się organ socyalno-demokratyczny „Arbeiter Wille". Dzienniki wczoraj po południu i dzisiaj nie wyszły. Również drukarnie na prowincyi wstrzymały pracę.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. W kołach parlamentarnych utrzymuje się uporczywie pogłoska o bliskiem **przesileniu kanclerskiem.** Istnieje przekonanie, że konserwatyści podejmą **ostrą kampanię przeciw Bethmannowi-Hollwegowi.** Jako ewentualnego następcę Bethmanna-Hollwega wymieniają ministra rolnictwa **Schorlemera.**

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Otwarcie sobrania nastąpi we czwartek. Mowę tronową wygłosi król. Premier Radosławow obejmie tekę ministra spraw zagranicznych, Genadjew pozostanie jednak doradcą i mężem zaufania w sprawach polityki zagranicznej.

Spór grecko-bułgarski.

Paryż. Według oficyalnych wiadomości, jakie tu nadeszły, Grecya zgadza się **na sąd** rozjemczy prezydenta Poincarégo, którego sobie życzy Bułgarya w niezałatwionych jeszcze sprawach granicznych.

Eskadra północno-amerykańska na wodach meksykańskich.

Paryż. Donoszą tu z N. Jorku, że prezydent Wilson podpisał dekret, odnoszący się do **wyjazdu eskadry na wody meksykańskie**, a to celem obrony interesów północno-amerykańskich.

Grecy w Salonice.

Salonika. Rząd grecki zawiadomił wczoraj konsulów mocarstw o zniesieniu kapitulacyi. Zamknięcie obcych urzędów pocztowych nastąpi później, ponieważ grecki urząd musi być znacznie rozszerzony.

Budapeszt. W stanie zdrowia Kossutha nastąpiło znowu pogorszenie.

Medyolan. Wczoraj oglądało portret Monny Lizy przeszło 50.000 osób. Porządek utrzymywało 400 karabinierów. W ścisku zemdlało wiele kobiet.

Kronika z ostatniej chwili.

Proces o szpiegostwo. Przed ławą przysięgłych krajowego Sądu karnego w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw 22-letniemu Adolfowi Tieffenbrunnerowi z Wieliczki, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Oskarżenie wnosi prokurator **Dr. Ujejski**, broni adwokat **Dr. Goldblatt.** Jako rzeczoznawca zasiada kapitan sztabu jeneralnego, p. Józef Rybak.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca Tiefenbrunnerowi działalność szpiegowską **na rzecz** Rosyi, rozpoczęto przesłuchanie oskarżonego.

Tiefenbrunner broni się, iż chciał tylko „**wyłudzić**" od ochrany pieniądze, a w zamian przesłał jej jedynie listę członków „Strzelca" w Wieliczce. Na szereg poważnych zarzutów, stwierdzających jego winę, odpowiada naiwnie, że „**sobie**" ich nie przypomina."

Tłumaczenie oskarżonego osłabił w wysokim stopniu przewodniczący sądu, przytaczając fakta, dowodzące, że oskarżony był istotnie wojskowym i politycznym szpiegiem.

Po przesłuchaniu oskarżonego i paru świadków zarządził przewodniczący pauzę, poczem zabrał głos na tajnej rozprawie kapitan Rybak. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał **oskarżonego na 2 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem 7 miesięcznego** aresztu śledczego.

Śledztwo w sprawie dokumentów Ostmarken-Vereinu. Z powodu podanych przez dzienniki berlińskie wiadomości, jakoby prokuratorya wytoczyła p. Franc. Krysiakowi śledztwo, pisze wydawany przez niego „Dziennik Berliński":

„Jeżeli się zważy, że o „**kradzieży**" lub przechowywaniu „ukradzionych" dokumentów w całej sprawie wogóle mowy być nie może, wiadomość „Tagblattu" przybiera znamiona zwykłej kaczki dziennikarskiej, puszczonej w obieg pod wpływem bezsilnej wściekłości. To też dziwić się **wypada**, że berlińska „Agencya Telegraficzna" mogła wiadomość tę powtórzyć jako pochodzącą z „wiarygodnego źródła" i zaopatrzyć ją uwagą: „Życzeniu p. Krysiaka stało się zadość!" — uwaga, odnosząca się do objawionej przez wydawcę naszego gotowości udowodnienia wiarygodności ogłoszonych dokumentów.

Proces Ronikiera. Pisma warszawskie donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu sądu wypowiedzieli swą opinię znawcy Taranuchin i Przewóski. Rzeczoznawcy doszli do wniosku, że zmięszana z wodą krew na bieliźnie zamordowanego nie pochodzi ze źródła, o którem twierdzi akt **oskarżenia.** Plamy krwi i plamy tłuste na manszetach zamordowanego powstały w różnych czasach. Ślady krwi na kołdrze pochodzą stąd, że ktoś obtarł w kołdrę zakrwawiony rewolwer względnie inne narzędzie.

Po złożeniu orzeczenia przez znawców, strony wystosowały rozmaite zapytania. Znawcy udali się na naradę celem przygotowania odpowiedzi na te **pytania.** Przy końcu rozprawy odczytano kilka ustępów testamentu Bronisława Chrzanowskiego.

Nadzwyczajne burze i zawieje śnieżne srożą się zwłaszcza w Niemczech północnych i we Francyi, tudzież w Danii, o czem donosi cały szereg telegramów. I tak w Paryżu panują mrozy, jakich nie było od dawnych lat. Wiele osób zamarzło. Między innemi zamarznął w swojem atelier artysta-malarz Pełczyński, członek komitetu Salonu jesiennego (Salon d'automne).

Nadesłane.

Życzenia Nowego Roku 1914 zasyła swej W. Klienteli
Górka, krawiec,
10558 Długa 18, Tel. 3027.

Zgubiono
w niedzielę rano w kościele OO. Kapucynów zegarek złoty damski. Uczciwy znalazca otrzyma stosowne wynagr. Garncarska 8, I. p.

UCIECHA

Teatr świetlny — Starowiślna 16. Tel. 2816.

Dzisiaj we środę sylwestrową i jutro w dzień noworoczny **wesoły komedyowy program** cieszący się tak wielkiem powodzeniem, obejmujący komedyę „**Nie ma już dzieci**", humoreskę „**Maks Linder i jego wujaszek**", oraz dalsze pierwszorzędne obrazy. We środę od 4—12. We czwartek od 2. 10566

KINO-WANDA PRZY UL. ŚW. GERTRUDY 5.

PROGRAM NOWOROCZNY od czwartku 1 do niedzieli 4 stycznia 1914. **Filsaetwo północnej Norwegii** (kolorowane). **Kultura drzew owocowych** (wspaniale kolorowane). **ZAŚLUBINY AMORA** (kolorowane), film mitologiczny, w głównej roli **Napierkowska.** Treść z mitologii greckiej. **Roztropny pies** (komiczne). **Tygodnik Pathego** (aktualne). **ŚWIĘTY DŁUG** (wspaniały dramat amerykański wajenny). Przedstawienia trwają od godz. 4 pop. do 11 wiecz. wieczór bez przerwy, w niedziele i święta od 3 pop. do 11 wiecz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.